



Myśliwski fejk

To nie odkrycie, że dementowanie nieprawdy jest co najwyżej średnioskuteczne. Rzucona plotka żyje własnym życiem i przynosi pożądany skutek – oczywiście dla tych, którzy je wymyślają. Ludzie pamiętają przede wszystkim pierwszy komunikat i to on buduje ich wiedzę, a w konsekwencji nastawienie np. do drapieżników.

Ci, którzy chcą powrotu polowań na wilki to wiedzą i co jakiś czas wpuszczają do sieci informacje o tym, że wilki zagrażają życiu ludzi, są w miejscach, w których nikt się ich nie spodziewał. I że niebawem stanie się najgorsze. Więc jedyne co trzeba zrobić to dać myśliwym możliwość odstrzału wilka, co swoją drogą ma wilkom wyjść na dobre.

Mało budujące jest marne zainteresowanie wśród ludzi, którym bliskie są idee ochrony przyrody, tematem rozprawy sądowej myśliwych oskarżonych o skłusowanie i oskórowanie wadery w Bieszczadach. Tu nawet przy konkretnych postach na facebooku jest o wiele mniej wpisów czy polubień niż przy innych postach. A sprawa jest wyjątkowa. Ukaranie ludzi, którzy zabili wilka początkiem 2016 roku pokazałoby, że nie ma zgody na takie czyny.

Potrzebne jest mądre zaangażowanie ludzi, którzy są po drugiej stronie klawiatury, bez tego wsparcia myśliwskie fejki będą wygrywać, a ważne sprawy, realnie dziejące się w przestrzeni publicznej, będą ginąć w otętach sieci, przegrywając z zabawnymi kotkami czy kolorowymi sałatkami.

Wszystkiego dzikiego!

Grzegorz Bożek